Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 191. CZWARTEK 24 Sierpnia 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła podł. Reaum.	Psychometr		Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne i rozne uwagi.
23	6	27	6	29	+11.	9.4	77	ZPł. Zachodni	słaby	Pochmurno	
	2		6	4	18.	2.4	28	Zachodni	,,	,,	
	10		6	39	14	2.5	77	Zachodni	,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Znakomity ziomek nasz X. Hieronim Kajsiewicz przyjaciel Mickiewicza, zawitał w mury starożytnego grodu naszego. Tułacz, po ośmnastu leciech cierpień i boleści, po raz piérwszy strzepał proch z obuwia na wielkiéj praszczurów mogile — po raz piérwszy złożył kostur pielgrzymi w gościnnym staropolskim domu — przycisnął do piersi braci Polaków. Jako kapłan Chrystusowy, przychodzi służyć krajowi. — Cześć mu za to i chwała. — O, zaiste w czasach naszych, gdy Pan Bóg tak ciężko doświadcza lud swój wybrany do odrodzenia ludzkości, azaliż nie trzeba nam dzielnego pracownika w winnicy Pańskiéj, coby pokrzepił wiarą, nadzieją i miłością, pokrzepił zemdlone siły nasze — coby z niewyczerpanego źródła mądrości i żywota, wlał w piersi nasze poznania i zbawienia zdroje — coby gromem Bożym zapalił Polskę do wielkiego czynu w zmartwychwstania chwili. Oto nadzieje, to oczekiwania nasze po polskim kapłanie. Zobaczmy, o ile je ziścił świeżo do nas przybyły brat — sługa Chrystusowy.

Dnia 23 Sierpnia b. r X. Kajsiewicz w kościele Panny Maryi po raz piérwszy kazał do ludu Polskiego. Za przedmiot mowy swéj obrał sobie dowody na cześć Panny Maryi. Wielki to przedmiot zaiste — szczytny i drogi zbolałemu sercu Polskiemu. Wszakci to jeszcze pogańscy przodkowie nasi wiedzeni ciemnem przeczuciem prawdy szczególną cześć oddawali bogini ziemi, gdy jeszcze ich myśli i uczucia i dążności ciążyły ku ziemi. A późniéj, gdy zabłysnęło błogie Chrześciaństwa światło — gdy przeczucie stało się rzeczywistością, z jakąż to czcią i pokorą, z jaką miłością i poświęceniem się służyli Boga rodzicy. Jéj pieśń sprowadziła zwycięzkie hufce nasze na krwawe harce z pohańcem, przy jéj świątyni ostrzyli dzielni wojownicy nasi krzywe kordy, którymi w tanie bojowym wybijali takt na karkach wrażych *) — Marya dziewica natchnęła wielkiego Kordeckiego do bohaterskiéj obrony Częstochowy. Jéj sługami zwali się konfederaci Barscy — jéj wizerunek zdobi piersi każdego prawie Polaka i strzeże go od nieszczęścia w niecnéj przygodzie — do Niéj ulatują ostatnie słowa nasze w skonania chwili. O, zaiste całe życie narodu naszego i życie własne tak ściśle połączone z czcią Bogarodzicy! Żadna potęga tego najdroższego skarbu wydrzeć nam nie zdoła!

*) Wiadomo każdemu z Polaków że w starożytnem naszém gnieździe Poznaniu przy odwiecznéj Piastów Swiatyni Kościele N. Panny Maryi nad Wartą, która niegdyś właściwą była Katedrą Poznania i gdzie poprzednio jeszcze złożone były popioły Mieczysława I i Bolesława Chrobrego po dziś dzień widzieć można słupiec granitowy, na którym ojcowie nasi idąc do boju ostrzyli pałasze jak o tém świadczą wyżłobione znaki.

Z natężoną przeto uwagą słuchaliśmy mowcy, i z boleścią wyznać musimy — zawiedliśmy się na nim zupełnie — zawiedliśmy się jako Polacy, jako ludzie postępu; zgorszyliśmy się jako prawowierni katolicy.

Czyliż to godziło się w całym przeciągu półgodzinnéj mowy nie wspomnieć by słówkiem o ukochanéj ojczyźnie naszéj — i to w chwili ofiary i zmartwychwstania narodu Polskiego, kiedy wszystkie nasze myśli i uczucia i dążności i marzenia i czyny i usiłowania zlały się w jedno święte ognisko, Zbawienia Polski?! Azaliż to dzieje nasze nie przedstawiały tak obfitego mowcy plonu? azaliż naród — wyobraziciel śród ludów myśli i śmierci Chrystusowéj — naród, męczennik za Wolność i Prawdę — naród, apostoł Chrześciaństwa, naród jedyny, w którego łonie i przez który Chrześciaństwo stać się ma rzeczywistością, i otworzyć nową epokę dziejową — epokę czynu — tak całkiem nie zasługiwał na uwagę swego dzielnego niegdyś obrońcy **) i to w chwili, gdy po ośmnastoletnim tułactwie po raz pierwszy wstąpił na ziemię ojczystą!! Synu, odstępco! czyliż to myślisz, że Matka Twoja już w grobie? o spojrzyj, jak wielkie, boskie życie wre w Jéj łonie — albo że jałmużnicą, a siły Jéj nie starczą, by godnie za wspomnienie o sobie wypłacić się synowi? O, zaprawdę, zaprawdę powiadam Ci; wielkie w Niéj ukryte skarby, o których ani zamarzyłeś — krom w ojczyźnie — nie znajdziesz ich dziś nigdzie — choćbyś zwiedził wszystkie krańce świata. — To skarby ofiary i miłości! — Nie zastawiaj się kosmopolityzmem Chrześciaństwa, boć ono żąda tylko jedności to jest: działania w spólnym celu, nie tóżsamości narodów — do któréj zmierzasz tak widocznie — Dogmat to bowiem dziś już przestarzały — nie znajdzie odźwięku w sercach naszych.

(Dok. nast.)

**) X. Hieronim Kajsiewicz w czasie powstania 1831 był porucznikiem artyleryi wojsk polskich.

(A. N.) — (*Dok.*) — Widzieliśmy posady profesorskie ze szczupłém bardzo wynagrodzeniem za granicą, ale zajmowane przez ludzi wysokiej nauki i zdatności U nas to jedynie, posady profesorskie w uniwersytecie są uposażone wielce, aby mężom, nauce poświęcać się mającym, na niczém nie zbywało. Hojność wspaniała naszych urzodków, zrodziłaż tu pożądane skutki? Nie stałyż się posady nauczycielskie naszéj wszechnicy jedynie ponętą dla cudzoziemców? I czyliż ci przychodnie, ziemi naszéj, nie wypłacali się niewdzięcznością, prześladowaniem nas za „*Polakieryą?*"

Z drugiéj strony, przyznać potrzeba, że to jest niesłusznością krzyczącą, aby nowy professor, wchodzący dopiéro w zawód nauczycielski, do czego jeszcze może nie porachował się ze siłami, już osiadł na tejże saméj pensyi, która dopiéro zdolności i pracowitości doświadczonéj powinna być udziałem.

Powiedzieć np., że do wakującéj katedry Mineralogii jest przywiązana pensya 6,000 Złp., jestto, wywołać na wszystkie strony ogłoszenie, że:

Kto chwilowo (bo w konkursie tylko) *wyższe pokaże zdolności i ukształcenie, ten otrzyma tak piękną synekurę.*

Policzmy od lat pietnastu, ile razy zadowolnieni zostaliśmy wypadkiem konkursu? Nieraz może zdatność przyćmioną być mogła niezrozumieniem stanowiska w polskiéj wszechnicy zajmowanego.. nie raz opinią z poza naszych granic przybywającą.....—

Kiedyśmy się odwołali do patryotyzmu PP. professorów, obecnych i przyszłych, nie czyniliśmy tego bez powodów. Widzieliśmy bowiem rzeczy zupełnie inaczéj na świecie. Professor zasłużony, wyższych zdolności, głośniejszéj od innych sławy, otrzymuje większą pensyę, mogącą śmiało wystarczyć na wszystkie jego potrzeby. Professor nowo zajmujący katedrę, dostaje pensyjkę szczupłą. Gdzieś w szkole przygotowawczéj, pracuje młody nauczyciel we Francyi za 1500 franków a najwięcéj 2400 fr. rocznie (w Paryżu 3000!!). Pracując w miejscu wyrabia się w swojéj sztuce do wielkiéj doskonałości, bo go potrzeba zmusza do pracy usilniejszéj; a ma tyle zdrowego rozsądku, że utrzymywaniem łazienek lub t p. nie powiększa swoich dochodów, ale swoją sztuką i nauką któréj drugim udziela. — Chemik, pracuje w pracowalni chemicznéj — anatom w prosektoryum — prawnik i teolog w swoim rodzaju — jeśli nie czém inném, to pisaniem dzieł. Tak powoli jego wzrasta sława przez wielkie zasługi — a z nią i wynagrodzenie. Zdaje nam się, iż coś podobnego zaprowadzićby można i w naszym uniwersytecie. Nawet Adjunkt za 1500 zł. rocznie, będzie usilnie i szczérze pracował, jeśli wiedzieć będzie, że po 2ch lub 4ch latach mozolnéj pracy, nie będzie wyrzuconym na ulicę, aby żebrał chleba. Zapewnijmy adjunktom *posadę stałą aż do awansu*, i pomnóżmy ich liczbę, a oni wszystkie brakujące i potrzebne katedry z młodzieńczą siłą obrobią. Zapewnijmy im niezawodny awans nie na inną posadę, ale na wyższą pensyą — Tytuł professora, powinien być ruchomym, spadającym na najzdatniejszego i najpracowitszego w Wydziale adjunkta.

Ale instytucya adjunktów dzisiejsza, jest złą. Są to jedynie pomocnicy professorów — gdy tymczasem powinni być ich zastępcami. Dzisiejszych adjunktów miejsce zastąpią tak nazwani *uczniowie wewnętrzni* (interni), otrzymujący stoł, mieszkanie i szczupłą na inne potrzeby pensyą. Ale zapewnijmy téż owym uczniom wewnętrznym jeśli nie awans w szkole, to przynajmniéj protekcyą wtedy, gdy szkołę opuszczać będą Ci uczniowie wewnętrzni są wielkiéj wartości przy utrzymaniu obsługi chorych przy szpitalach we Francyi, porządku w doświadczeniach fizycznych, chemicznych, anatomicznych i t. d. i t. d., ale zarazem, mając więcéj sposobności kształcenia się, istotnie wyrabiają się wielce. Z nich to zazwyczaj powstają professorowie pomocnicy (nasi adjunkci)—z tych znowu professorowie zwyczajni po 3 4 tysiące franków biorący — z nich znowu professorowie wielkich akademij po 6—12 tysięcy franków pensyi mający. — Nikt tam, nie wszedł od razu na wielką pensyą — z wyjątkiem *wielkiéj zdolności krajowca*, a *zdolności i nadzwyczajnéj sławy cudzoziemca.* To nie dosyć było wielkich zdolności u cudzoziemca—należało mieć sławę europejską, aby z trudnością jeszcze, dostać katedrę w akademii taką, jaką dostał Mickiewicz.

Dla tego, dziwiliśmy się zrazu ogromnym funduszom tych akademij, gdyśmy ujrzeli 18 katedr wydziału lekarskiego (u nas 9), i rozumiejąc, że każdy tak wielką bierze pensyą jak pan *Magendie* w Paryżu. Dziwiliśmy się tymbardziéj, widząc mnóstwo szkół przygotowawczych lekarskich (aż do kliniki) po prowincyach. Lecz przestaliśmy się dziwić, przekonawszy się, że np. pan *Lafont-Gouzi* stary bo 19sto letni professor zaledwie bierze 2400 (*mówię dwa tysiące czterysta*) franków rocznie (w Tuluzie). Pan *Estevinet*, mający sławę anatoma i operatora we Francyi, bierze tylko 900 franków, jako protektor w szpitalu chirurgicznym głównym i jako dyrektor prosektoryum franków 900 rocznie, razem 1800. Jest to adjunkt po naszemu, ale mający świetną pozycyę przed sobą. Widzieć go będziemy niezadługo niezawodnie w którym z wielkich uniwersytetów professorem.

Nie chcemy wcale odbiérać dzisiejszych pensyi professorom, robimy tylko odezwę do ich patryotyzmu. Wiemy bardzo dobrze, iż dobry professor musi mieć znaczną pensyą, aby swoje opędził potrzeby, aby np. z Biblioteki, nie brał do siebie książek z przed nosa uczniom chcącym pracować, tego u nas nie ma — ale téż wiemy, że dla nowo przybywających potrzeba jest bodźca. Odzywamy się do ich patryotyzmu wtedy, gdy młodzież przechowująca w szlachetnych swoich sercach narodowe uczucia i za nie ciągle dziesiątkowana; gdy szlachta, stratą pańszczyzny i poświęceniami krwawemi, dług patryotyzmu ciągle piacą.

Oto jest zarys reformy Uniwersytetu, do którego dodajemy tę uwagę, iż wszędzie widzieliśmy lekcye wykładane w godzinach uczniom najdogodniejszych, wieczorem. W dzień uczninwie mogli pracować po szpitalach, bibliotekach, i t. d. Spodziewamy się i u nas tejże saméj dla uczniów względności,—a nie po staremu.

Dzisiaj, pytamy się Władz szkolnych, które jeszcze de facto istnieją, co nam ofiarować myślą? Niechaj ci panowie nie mniemają, iż opinia publiczna mając ich w słusznem podejrzeniu, nie powié: „*Timeo Danaos et dona ferentes*". Tu już nie czcza obawa – ale uzasadniona powstaje nieufność. Wszak to jeszcze pod adressem P. Kriega, nadesłaném być

miało rozporządzenie Ministeryalne tyczące się wykładu nauk w Uniwersytecie; a gdzież to zaległo? Czemu o tém nic nie wiemy? Jakie jego skutki? Toć obcy o nas troszczą się—a co robią nasi? Czemuż do tak wielu zarzutów jeszcze jeden przyczyniać? Panowie! strzeżcie się, aby opinia publiczna nie nazwała was zdrajcami, bo od nazwiska do czynu jest blizko! *M. L.*

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiédeń 21 *Sierpnia.* Dzisiaj rano wzruszyła się ludność robotnicza, jakby piorunem uderzona. Ministeryum bowiem robót publicznych zniżyło robotnikom płacę z 25 na 20 grajcarów, z téj więc przyczyny zeszły się tłumy przed gmachem rządowym wołając o przywrócenie dawnéj płacy. Straż bezpieczeństwa usiłowała ich rozproszyć, ale napróżno. A więc uderzono na marsz całego wojska i cała gwardya narodowa wiédeńska wystąpiła. Bramy wewnątrz miasta poczęści zaparantowano, legia akademicka stanęła pod bronią i postanowiła zapośredniczyć. Już nawet lekkie pokaleczenia nastąpiły a ministeryum upiérało się przy swojém postanowieniu. *Komitet bezpieczeństwa* ogłosił się za nieustający i żądał od ministeryum, aby mu dozwolił działalności zupełnéj jako władzy.

Ponieważ zapas skarbu państwa tylko jeszcze na 3 tygodnie wystarcza, udał się zatém minister skarbu do komissyi sejmowéj, żądając od niéj zapewnienia kredytu nadzwyczajnego, któryby na chwilowe potrzeby wystarczył.—Pogłoski o rozbrojeniu legii akademickiéj są kłamstwem. — Gobbi wniósł na posiedzeniu, że Karol Albert jako zdrajca, powinienby za szkody Austryakom zapłacić, nie zaś Lombardowie, którzy jedynie bili się za wolność, a byliby tego pewnie nie zrobili, gdyby ich była zawczasu doszła wiadomość o konstytucyi. — Dep. Petrowicz zapytał ministra spraw wewn. we względzie wojsk austryackich, które przez swoje fałszywe stanowisko zmuszone zostały do wyprawy przeciwko Serbom. — Dobblhof odpowiedział: po piérwszy raz dopiero słyszę, że hufce niemieckie służą Węgrom na placu boju. Pewną jest wiadomość, że podczas, gdy ministeryum węgierskie utrzymuje się w stanie rozprężenia z wiedeńskiém, Jellaczyc donosi tymczasem potajemnie o siłach swojego wojska i o stanie rzeczy.—Rozruch na ulicach powiększa się wśród bicia w bębny na marsz jeneralny.

Na sejmie wiedeńskim następujące ludy mają swoich zastępców: 6,000,000 Niemców, 4,500,000 Czechów, 2,359,00 Polaków, 2.259,000 Rusinów, 1,400,000 Słowaków czyli Illyrów, 500,000 Włochów, 240,000 Wołochów.

Dzisiejsze wiadomości z Medyolanu z d. 17 potwierdzają że Karol Albert nie do Turynu się udał, lecz stoi na czele swojéj armii, któréj nowe posiłki przybywają. — Z Padwy donoszą z 18 że Wenecyanie i ochotnicy wzbronili wyjścia Piemontczykom z Wenecyi o czém zawiadomiła panująca teraz partya republikańska komissarza piemonckiego i sardyńskiego admirała Albini, który właśnie teraz do Wenecyi przybył. *Osoppo* zatknęło czerwoną choragiew oświadczając się za Wenecyą.

CZECHY.

Praga. Więźniowie polityczni w Hradszynie, w Niedzielę przeszłą wypuszczeni zostali na wolność.

Wiadomości zagraniczne.

FRANCYA.

Paryż 18 *Sierpnia.*—Prezydujący Marrast zapowiada, że jutro kończy się jego urząd, i że zgromadzenie winno przystąpić do wyboru nowego prezesa. — Francya i Anglia wydały notę do władzy centralnéj frankfurckiéj, w któréj oświadczają, że uważać będą wszelkie odnowienie wojny z Danią za akt nieprzyjacielski przeciwko sobie samym i natychmiast wystąpią z orężem w ręku w obronie praw swego sprzymierzeńca króla Duńskiego.

Niepokojące wieści nie ustają bynajmniéj—Paryż jest w kłopocie — materyału do wybuchu nie mało, ale się téż znajdzie i iskra, która wybuch wznieci. Pewna liczba odważnych ma wedrzéć się do pałacu Cavaignaca i powiesić go; inne oddziały zajmą się strzeżeniem ministrów i dopiéro w powszechném zamieszaniu Henryka V. królem obwołają. Spisek ten został wykryty przez jednego z przysięgłych. Dzień 25 t. m. jest zapowiedziany z pewnością jako dzień burbońskiego powstania w Paryżu i na prowincyi. Z innéj znów strony powiadają, że 2 i 3 legion gwardyi narodowéj jako téż *związek Rue Poitiers* zamierza wypłatać figla politycznego rządowi, i że już jutro do wybuchu przyjdzie. Cały Paryż w największém rozprężeniu wygląda dni następnych z obawą. — Nie podlega żadnéj wątpliwości, że *nastąpi walka na zabój.* Rozbrat między białymi i czerwonymi republikanami coraz większy. *National* napróżno wzywa do porządku dziennego t. j chce kryzys w zarodzie przydusić — już za późno!— rada ministrów postanowiła wywieść powstańców do Algieru, nie zaś do kolonij na oceanie.—Liczba robotników bez zatrudnienia wynosi teraz już 50,000.

WŁOCHY.

Turyn. Najnowsze wiadomości z Vigevano z d. 8 Sierpnia donoszą że w obozie piemonckim Karol Albert wielu jenerałów oddalił ze służby, między tymi Marsana, Somarivę. Tym więc sposobem potwierdza się pogłoska, że zdrada i niedbalstwo w piemonckim głównym sztabie były przyczyną nieszczęść jakie kraj włoski spotkały. Kwatera główna przenosi się do Candia a ztamtąd do Alessandryi.

Korespondent z Werony pisze pod dniem 13 Sierpnia że w Turynie i Genui równocześnie ogłoszono rzeczpospolitą, król w obu miastach za zdrajce obwołany, królewskie pałace książęce w obu miastach spalone. (?) Chociaż ta wiadomość trochę wątpliwa się zdaje, jednak tyle jest pewna że wzburzenie umysłów w Piemoncie doszło do najwyższego stopnia, w skutek czego namiestnik królewski w Turynie wyznaczył z ramienia swego komissyę z zupełną władzą dyktatorską do przytłumienia niespokojności.

Gaz. Piemoncka przytacza następujące warunki pokoju podane przez Austryą: „Sardynia, Parma i Placencya mają zapłacić wspólnie 27 mil. liwrów

Austryacy opuszczą Peschierę, lecz zabiorą z tamtąd zapasy wojenne. Król Karol Albert ma złożyć koronę, a minister Combiano zostanie bez teki, na ten ostatni warunek wpłynął szczególniéj król neapolitański. — *(Wr. G.)*

Bolonia 9 *Sierpnia rano.* — Całą noc przypędziliśmy na stawianiu barykad. Dziś rano chłopi, rozjątrzeni okrucieństwami, jakich się tu Austryacy tam dopuścili, wchodzą wszystkiemi bramami do miasta uzbrojeni doskonale. Górale z Montevideo (blisko 8 mil z tąd) przybywają ożywieni najszlachetniejszym zapałem. Oczekujemy pułków i dział, które odeszły do Forti.

Po południu. Słychać strzały i huk armat w oddaleniu na prowincyi, wszystko zapalone najlepszą odwagą sposobi się do nowéj obrony. Lud postąpił sobie bohatersko. Z naszéj strony padło 8 a 15 raniono. Żal nam najbardziéj walecznego Bussani, kula rozerwała go na dwoje. Walczył on już w Modenie r. 1831. Co do Austryaków stracili 43 w zabitych i 85 do niewoli zabrano. Niech żyje Bolonia miasto włoskie!

Zastępca legata w Bolonii wydał następującą odezwę: „Dziarska obrona przeciw Austryakom, żyć będzie na wieki w pamięci Bolończyków Wszelako nie rachujmy w cale na popłoch nieprzyjaciela lecz póki mamy czas urządźmy się należycie, i postępujmy daléj z tym samym duchem i zapałem cudownym, który nas w pierwszéj unosił chwili. Oddając największą pochwałę ochotnikom i obywatelom, którzy natenczas dowiedli prawdziwego uczucia nie mniéj ku ojczyźnie jak ku panującemu, oświadczam aby dla urządzenia porządnie służby obrony, i dla wynadgrodzenia wojowników naszych za straty, jakie przez służbę ponieśli, zechcieli się wszyscy zgromadzić w południe w 12 bramach miasta, gdzie urzędnicy do tego wyznaczeni sporządzą listy i rozdadzą nagrody."

„Obywatele nie zasypiajmy po zwycięztwie. Jeszcze nam wiele do czynienia pozostaje, a przedewszystkiém utrzymajmy spokój i porządek."

(Podp.) Za legata, *Bianchetti.*

Rzym. Czytamy w Reformie paryzkiéj rozprawę deputowanego Sterbini, jaką miał w Rzymie na posiedzeniu:

„Jakże więc, wojna czy pokój z Austryą? Ja wnoszę aby izba deputowanych zagłosowała iż żąda francuzkiego pośrednictwa we Włoszech, aby wesprzeć i utrzymać sprawę naszéj niepodległości, którą ogłosiły dla siebie. Przypomnijmy sobie, że Franklin w r. 1777 prosił Francyą o pomoc, Francya była w tenczas *monarchią* a przecież okazała się szlachetną. Teraz zaś nie jest monarchią lecz rzecząpospolitą, więc tém bardziéj spodziewam się będzie wspaniałomyślniejszą, i pośpieszy na pomoc Włochom, z którymi ją tyle węzłów łączy, do czego ją nawet związek najściślejszy wzywa—bo wspólność interesów!"

„Żądajmy zatém niech się rozwinie trójbarwna chorągiew rzeczypospolitéj na równinach, gdzie orzeł cesarski niegdyś zwyciężał i osłabiał nieprzyjacioł z któremi w téj chwili walczymy, wiecznych wrogów wolności i narodowości (oklaski) Jeźliby Francya podawszy rękę Włochom, dźwignęła ich z nieszczęścia i stanęła z nimi na czele ruchu europejskiego, nie byłoby pewnie wtedy narodu, któryby nie upomniał się o swoje prawa niepodległości. Domagam się więc, aby izba deputowanych w imieniu całego rzymskiego ludu oświadczyła się szczérze i otwarcie za wezwaniem francuzkiéj armii w pomoc włoskiéj ziemi." (długie oklaski).

Min Skarbu powiada: „prawda, że wojny nie wydano wcale; że rząd francuzki zamiast mówić *działa!* lecz pracuje właśnie teraz nad zjednaniem sobie wsparcia u innych przyjacielskich rządów, dajmy mu więc pokój, a Włochy jeszcze raz niech działają same. Zresztą ministeryum co do obrony kraju, postępować będzie jedynie w porozumieniu z izbami."

P. Sterbini: „Jakto! nie czytałżeś więc odezwy Weldena i gróźb tego wandala przeciwko miastom, które się odważą stawić opór? kraj napadnięty po brutalsku nie może się ociągać z wypowiedzeniem wojny, i cóż myślicie? bo jeżeli nie wydacie wojny najezdnikowi, natrętowi, wywołacie wojnę obywatelską. Pytam więc czy izba przystaje na ten wniosek, aby zażądać pomocy dla wyższych Włoch, których Karol Albert aż dotąd był godnym wojownikiem? (tak jest!) Rzeczpospolita wyrzekła: „po mogę ludom które mnie o to prosić będą" Francya nie jest już więcej monarchią, która tylko gdać umiała a szła za rozkazami panującego (oklaski)

Wniosek ten przyjęto jednomyślnoścą.—

HISZPANIA.

Piszą z Barcelony 7 Sierpnia że banda złożona z 300 ludzi mocno uzbrojonych wciągnęła do Mis non i wołając „niech żyje konstytucya i niepodległość! precz z systematem czynszowym!„rozbroiła 16 karabinierów, nie czyniąc im nic złego. Druga banda pokazała się w Bandalonie która zabrawszy zapasy wojenne i karabinierów opuściła miasto zwracając się ku Molins de Rey. Bandy te mają się złączyć pod Villafranca, liczba ich wynosi w téj chwili 5000 ludzi, pomiędzy któremi znajdują się najdzielniejsi mężowie. — W Katalonii wzburzenie umysłów wzmaga się widocznie. — O Kabrerze nic pewnego nie słychać. *(National)*

Wiadomości Literackie.

Doniesienie Urzędowe.

Dnia 29 Sierpnia r. b. o godzinie 10 rannéj w Kaźmierzu przy budowli mostu kamiennego na Wiśle nowéj — Sprzedaż przez publiczną licytacyą odbędzie się rekwizytów z budowli tegoż Mostu pozostałych, w połowie do massy sukcessorów niegdy Józefa Paltza należących się, jako to: bebra żelaznego, tudzież drewnianego, oraz kary na kulkach żelaznych z mosiężnemi bryklami, za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courant.*

Kraków dnia 21 Sierpnia 1848 r.

Felix *Stróżecki* C K Komornik Sądowy.

Redaktor **Władysław Łzycki.** Nakł. i Druk. **St. Gieszkowskiego.**